Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz“). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 10 października 1937 r. Nr. 26

Gen. Żeligowski a Wilno



W dniu wczorajszym minęła siedemnasta rocznica wyzwolenia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.

Nie ograniczamy się tylko do wspomnień historycznych tego faktu, gdyż osoba gen. Żeligowskiego wiąże się z życiem Wilna i wyzwolonej z rąk najeźdźców Ziemi Wileńskiej w sposób szczególny i bynajmniej nie przypadkowy. Znaczenie „buntu“ wojsk gen. Żeligowskiego i ich marszu na Wilno nabiera historycznej doniosłości jeśli się uprzytomni ostry sprzeciw Ententy wobec powiększania polskiego stanu posiadania na Wschodzie z jednej strony, a z drugiej wytężone oczekiwanie ludności naszych ziem na uwolnienie jej z pod krwawej okupacji bolszewickiej i inwazji litewskiej.

Nie będziemy tu wnikać w genezę powstania owego „buntu“, ani też wskazywać tych, w których wielkim sercu i umyśle powstał plan przyłączenia Wilna do Polski wbrew oporowi ówczesnych potęg na giełdzie politycznej Europy. Imię Marszałka Piłsudskiego będzie nazawsze z tym czynem związane.

Faktem jest znanym, że wykonanie owego czynu i przyjęcie odpowiedzialności przed historią przełał Marszałek Piłsudski na barki gen. Żeligowskiego. Faktem jest ponadto, że zawdzięczając temu czynowi związał gen. Żeligowski serca Wilnian i ludności naszych ziem ze swym sercem nierozerwalną więzią zaufania i serdeczności.

W latach powojennych, gdy zawrzała praca nad odbudową i zatarciem śladów zniszczenia, osoba gen. Żeligowskiego pozostawała w cieniu wobec całości społeczeństwa naszych ziem. Najbliżsi jednak Jego sąsiedzi wiedzą, że osobistym przykładem nieustannie wskazywał kierunek pracy, w jakim iść należy, by dźwignąć z ruiny rolnictwo wileńskie.

Okres pomyślnej dla rolnictwa koniunktury zwłaszcza tu — u nas — był krótki i odbił się w sposób raczej ujemny na stanie gospodarstwa wiejskiego. Lata inflacji walutowej, a później okres wysokich cen artykułów rolniczych wprowadził niezdrową atmosferę spekulacji, niedocenianie wartości pieniądza i jakże łatwe jego kredytowanie, które w latach ciężkiego kryzysu gospodarczego stało się dla niejednego rolnika ciężarem nie do zniesienia. Jak przed tym z dnia na dzień ceny rosły w górę, tak kilka lat później wartość produkcji rolniczej zaczęła spadać w zawrotnym tempie, stawiając rolnictwo w obliczu klęski, gorszej niż wojenna— klęski powolnego konania.

Na mrocznym widnokręgu gospodarczym ziemi Wileńskiej ukazuje się znów postać gen. Żeligowskiego.

Rzuca on hasło samowystarczalności gospodarczej, jako jedyny środek mogący zapewnić rolnictwu przetrwanie najgorszego okresu — dna kryzysu. Wychodząc z założenia, że **ziemia nasza powinna nas nietylko wyżywić, ale i odziać,** kładzie podwaliny, pod akcję lniarską, akcja ta zdaniem naszym, prócz efektu gospodarczego miała w latach kryzysu może nierównie większe znaczenie, polegające na zwróceniu uwagi ludności zahipnotyzowanej spadającymi nań klęskami w kierunku produkcyjnej i zaniedbanej dotąd niemal całkowicie dziedziny opłacalnej wytwórczości. Trudno jest określić ściśle, w jakim stopniu inicjatywa gen. Żeligowskiego umożliwiła naszej ludności rolniczej przetrwanie najcięższych lat kryzysowych. To pewne — że robiła więcej niż biadolenie i szukanie winnych istniejącego stanu — zjawisko tak powszechne w tym czasie.

Olbrzymią zaletą naszego społeczeństwa jest jego umiejętność przystosowania się do najgorszych warunków życiowych, dzięki czemu już w parę lat po załamaniu się pomyślnej dla rolnictwa koniunktury, rolnik wileński pogodził się z istniejącą sytuacją i ograniczając do minimum swe potrzeby dalej pracował nad rozwojem gospodarstwa.

Lecz nietylko trudności gospodarcze były i są ciężarem, który hamuje naturalny rozwój produkcji rolniczej w Polsce. Walka o wpływy i ścieranie się interesów ludzi, którzy pod płaszczykiem obrony ludu kryją przede wszystkim chęć osobistej korzyści, dały podkład wielkiej niesprawiedliwości społecznej, dotkliwie odczuwanej przez szerokie warstwy ludności rolniczej, pozbawionej opieki „możnych“ i „wpływowych“. Dotychczasowa organizacja samorządu terytorialnego—fikcja istniejąca tylko na papierze, a samorządu rolniczego — w założeniu błędna i oderwana od życia — zaciążyły nad zdrową atmosferą stosunków rolniczych.

Gen. Żeligowski bez względu na ostre ataki, jakich przedmiotem stała się dzięki temu jego osoba, wypowiedział zdecydową walkę istniejącej niesprawiedliwości. Buduje program uzdrowienia samorządu terytorialnego, który choć zwany jego programem — jest tylko wyrazem dążeń i poglądów każdego zdrowo-myślącego rolnika- obywatela nie spaczonego „zawodową“ pracą społeczną. — Nic dziwnego więc, że podjęta przez niego akcja budzi najwyższe zainteresowanie i pełne napięcia oczekiwanie ze strony społeczeństwa rolniczego.

Mija siedemnaście lat od chwili, gdy gen. Żeligowski na czele swej armii wkraczał do Wilna w październiku 1920 roku. Wspomnienie tych krwawych dni przesłaniać zaczyna mgła zapomnienia, zwłaszcza wśród tych młodych, którym na szczęście nie dane było oglądać grozy nieszczęść wielkiej wojny. Zawsze żywa pozostaje jednak w oczach i sercach społeczeństwa ziemi wileńskiej postać generała Żeligowskiego, dla którego dniem wyzwolenia Wilna i otaczających go ziem jest nietylko wspomnienie zbrojnego zwycięstwa, lecz każdy najdrobniejszy nawet czyn zmierzający do stworzenia zdrowej i uczciwej atmosfery w pracy nad rozbudową politycznego i gospodarczego znaczenia Ziemi Wileńskiej w Państwie Polskim.

emer.

100 szkół imienia Marszałka Piłsudskiego

Dziś odbywa się wielka uroczystość poświęcenia i otwarcia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie.

Symboliczna uroczystość poświęcenia tych wszystkich szkół odbywa się w Bezdanach, na które delegacja Wilnian z p. wojewodą Bociańskim na czele zaprosiła P. Prezydenta RP.

Jednocześnie dzisiaj odbywają się uroczystości w Zułowie, miejscu urodzenia Marszałka Piłsudskiego, w związku z zakończeniem odbudowy Zułowa.

Święto pułku Strzelców Wileńskich

Pułk Strzelców Wileńskich dn. 9 bm. obchodził swoje święto pułkowe.

Pułk ten związany jest z Wilnem i Wileńszczyzną nie tylko swoją nazwą. Uformował się on w Wilnie w 1918 r. jako jeden z oddziałów Samoobrony Wileńskiej i już wkrótce brał udział w walkach w obronie Wilna w dniach od 31 grudnia 1918 r. do 6 stycznia 1919 r.

Organizatorami i żołnierzami pułku, którzy hojnie przelewali krew w walce o niepodległość Ojczyzny byli przeważnie synowie naszych Ziem. — Bohaterskie czyny pułku w czasie wojny z bolszewikami i Litwinami zapisały się w dziejach walk Polski złotymi głoskami. Szczególnie powszechnie są znane walki pułku pod Radzyminem w pamiętnych dniach 14 i 15 sierpnia 1920 r., kiedy to Dywizja Litewsko-Białoruska pod wodzą gen. Żeligowskiego piersiami swymi zasłoniła bolszewikom drogę do Warszawy.

Święto swoje pułk Strzelców Wileńskich obchodzi jednak nie jak dotąd 15 sierpnia, lecz 9 października, bo dzień ten, choć nie jest związany z datą tak krwawych walk jak pod Radzyminem, lecz jest dniem najdroższym, bo przypomina chwilę, kiedy przed 17 laty Wojska Polskie dowodzone przez generała Żeligowskiego wkroczyły, po krótkich walkach z Litwinami, z Wileńskim Pułkiem Strzelców na czele w mury ukochanego Wilna.

Zjazd Główny Związku Powiatów R.P. w Wilnie

W dniach 3 i 4 bm. odbył się w Wilnie Zjazd Główny Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd ten przybyło 350 delegatów

W wyborach uzupełniających do Zarządu Związku Powiatów wybrano z Wileńszczyzny gen. Żeligowskiego i posłankę Prystorową.

Kurator w Związku Nauczycielstwa Polsk.

Dnia 28 września 1937 r. Starosta Grodzki śródmiejsko - warszawski, w wyniku przeprowadzonej lustracji, na podstawie praw o stowarzyszeniach zawiesił w czynnościach zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i wyznaczył do prowadzenia spraw Związku magistra Pawła Musioła, nauczyciela państwowego gimnazjum w Mysłowicach na Śląsku, w charakterze Kuratora Związku.

Do rady przybocznej kuratora zostali powołani pp.: Kula, Babski i Bryl ze Zw. Młodej Polski, a ponadto sen. Tadeusz Młodkowski, legionista i b. wizytator szkół w kuratorium w Wilnie, oraz p. Stemler.

Nowogródczyzna przekazała 3 samoloty Armii Polskiej

W dniu 3 bm. była wielka uroczystość Ziemi Nowogródzkiej. W dniu tym mianowicie, w Nieświeżu zostały przekazane dla Armji 3 samoloty, ufundowane przez społeczeństwo województwa nowogródzkiego. Na uroczystość tę przybyło do Nieświeża około 3 tysięcy osób. W obecności gen. dyw. Leona Berbeckiego, wicewojewody Kaczmarczyka, duchowieństwa z biskupem Niemirą na czele, ordynata na Nieświeżu, ks. Leona Radziwiłła z rodziną, naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego, starostów powiatowych i przedstawicieli różnych organizacyj, po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez ks. biskupa Niemirę, odbyła się uroczystość przekazania samolotów.

Następnie gen. Berbecki udekorował 33 odznaczonych za pracę w L. O. P. P. oraz odbyła się defilada.

Francja wysiedla Hiszpanów

Z Hiszpanii, wobec panującej tam wojny domowej, b. dużo osób musiało opuścić swój kraj. Ludzie ci chronili się przeważnie do Francji, jako najbliższej sąsiadki Hiszpanii. W ten sposób we Francji zebrało się przeszło 100 tysięcy uciekinierów hiszpańskich.

Wychodźcy ci, pomimo iż przebywali w specjalnie dla nich utworzonych obozach, swoim postępowaniem sprawiali władzom francuskim dużo kłopotu, a i koszty związane z utrzymaniem takiej rzeszy ludzi były b. znaczne.

W związku z tym rząd francuski porozumiał się z rządem w Walencji i z rządem gen. Franco i zdecydował wysiedlić z Francji uchodźców hiszpańskich

Anglja silną ręką
zaprowadziła porządek w Palestynie

W końcu ubiegł. mies. Arabowie zamordowali angielskiego komisarza Galilei Andrewsa. Władze angielskie stwierdziły, że komisarz Andrews został zamordowany przez Arabów dlatego, że wpadł na trop spisku, mającego na celu przygotowanie rewolty arabskiej.

Plan tej rewolty Arabi omówili na konferencji w Bludanie, gdzie postanowiono stworzyć wielkie zjednoczone cesarstwo arabskie, obejmujące Palestynę, Transjordanię, Syrię i Irak, a w ten sposób uniemożliwić podział Palestyny na państwo żydowskie i arabskie. Na czele nowego cesarstwa arabskiego miał stanąć najwyższy duchowny zwierzchnik muzułmański w Palestynie — mufti jerozolimski.

Wobec powyższych okoliczności władze angielskie rozpoczęły energicznie działać. Przede wszystkim aresztowano wszystkich przywódców arabskich i wywieziono ich wojennymi okrętami angielskimi na małą wyspę oceanu Indyjskiego, następnie pozbawiono władzy muftiego jerozolimskiego. Pozbawienie władzy było jednak tylko teoretyczne, bo mufti obawiając się aresztowania - już od dłuższego czasu zamknął się i zabarykadował w głównej świątyni muzułmańskiej w Jerozolimie i nie opuszczał jej ani na chwilę. Oczywiście Anglicy nie chcą wywoływać oburzenia ogólnego wśród ludności muzułmańskiej i nie chcą wchodzić siłą do świątyni i oczekują, że mufti wcześniej czy później sam ją opuści.

Na razie wyglądało, że Arabowie wskutek licznych aresztów rozpoczną strajk protestacyjny, a nawet walki z Anglikami. Jednak stanowcze i bezwzględne postępowanie Anglików wpłynęło niezmiernie uspakajająco na ogół Arabów w Palestynie. Liczne oddziały wojska i policji, patrolujące w większych miastach Palestyny, onieśmielają bardziej buntownicze elementy, przeto w całej Palestynie następuje powoli całkowite uspokojenie.

Dokoła wojny w Hiszpanii

Zła pogoda w Hiszpanii nie pozwala obu stronom walczącym w Hiszpanii na przeprowadzanie większych operacyj wojennych. W każdym bądź razie codziennie, choć po kilka kilometrów posuwają się naprzód wojska gen. Franco, zajmując nowe miejscowości.

Natomiast jeśli chodzi o Europę, to niesnaski, które powstały na tle walk w Hiszpanii pomiędzy Anglią i Francją z jednej strony a Włochami z drugiej, wciąż jeszcze są groźbą przyszłej wojny. Ostatnio Anglia i Francja zaprosiły Włochy na konferencję 3-ch państw, by omówić sposób wycofania wszystkich ochotników z Hiszpanii. Włochy zaś nie chcą nawet rozmawiać z nikim na ten temat. Anglia i Francja znowu są w kłopocie i szukają nowych dróg po rozumienia z Włochami.

5 lat więzienia za stosunki Żyda z aryjką

W Niemczech izba karna sądu krajowego w Norymberdze rozpatrywała sprawę 22-letniego Żyda Straussa, który od r. 1931 utrzymywał stosunki z Niemką i mimo 3-krotnego ostrzeżenia policji, kontynuował te stosunki również po wejściu w życie ustaw norymberskich. Prokurator żądał dla oskarżonego kary 5 lat ciężkiego więzienia i utraty praw na 5 lat, dowodząc, że dotychczasowe zbyt łagodne kary nie działały dosyć odstraszająco.

Sąd uwzględnił wniosek prokuratora w całej rozciągłości

Zbiórkę żelaza i innych metali na FON
zainicjował Związek Strzelecki

Zarząd i Komenda Związku Strzeleckiego w Krakowie zarządziły na terenie okręgu od 5 października do 5 listopada br. zbiórkę żelaza i innych metali na FON, którą przeprowadzą poszczególne oddziały Z. S.

Zarząd powiatu wadowickiego przystąpił do zorganizowania zbiórki na terenie powiatu wadowickiego nie tylko w wyznaczonym terminie, lecz postanowił zbiórkę tę kontynuować stale w powiecie

Zarząd Okręgu krakowskiego Z. S. wezwał do współzawodnictwa inne okręgi.

Zasady wyborów sołtysów i podsołtysów

Pan minister spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku udzielił wojewodom dyrektyw, co do sposobu przeprowadzania wyborów sołtysów i podsołtysów.

Wybory będą się odbywały na podstawie regulaminu wyborczego, ustalonego rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dn. 8 października 1936 r. Stosowanie tego regulaminu, w myśl wytycznych pana ministra, powinno być takie, ażeby radni gromadzcy, czy też zebrania gromadzkie, miały istotnie pełną możność zgłaszania i wybrania jak najbardziej odpowiednich osób na stanowiska sołtysów i podsołtysów. Może to nastąpić przez wykorzystanie przez organa administracyjne uprawnień, które im służą z mocy przepisów regulaminu. Współdziałanie organów administracyjnych winno się wyrazić np. wczesnym ogłoszeniem wyborów, wyznaczeniem dłuższych terminów na zgłaszanie kandydatów, usuwaniem braków w zgłoszeniach, udzielaniem pouczeń wyborcom i t. p. Wskazując na to, pan minister podkreśla konieczność udzielenia wyborcom możliwości faktycznego porozumienia się i zastanowienia co do odpowiednich kandydatów, zarówno przed wyborami, jak i w trakcie wyborów.

Specjalną uwagę poświęcił pan minister sprawie doboru kandydatów na sołtysów i podsołtysów. Odnośnie tej kwestii okólnik podkreśla, że zarówno ze względu na interes mieszkańców gromady, jak i szerszy interes publiczny, stanowiska sołtysów i podsołtysów powinny objąć osoby, cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do sprawowania funkcyj, przywiązanych do tych stanowisk. Stąd też pan minister zaleca pozostawienie wyborcom swobody w doborze i zgłaszaniu kandydatów, ażeby umożliwić reprezentacjom gromadzkim wywiązanie się z tak ważnego dla nich zadania.

Władze administracyjne powinny ograniczyć swoją ingerencję do aktu zatwierdzenia wyboru, przy czym przy zatwierdzaniu należy zbadać, czy kandydat jest istotnie jednostką o ustalonym charakterze, opartym o zasady moralne, czy posiada zdolności organizacyjno-administracyjne w stopniu potrzebnym przy zarządzaniu sprawami gromady i wykonywaniu zleceń zarządu gminnego i innych organów władzy. Pan minister wyraźnie podkreślił, iż poglądy polityczne wybranego, narodowość, czy też wyznanie, nie mogą same przez się stanowić przyczyny do odmowy zatwierdzenia, jeżeli kandydat zachowaniem swoim nie uchybił obowiązkowi lojalności wobec Rzeczypospolitej i spełnia przykładnie obowiązki obywatelskie.

Jednocześnie pan minister polecił jedynie w wyjątkowych przypadkach korzystać z uprawnień ustawy samorządowej, pozwalającej władzy administracyjnej na mianowanie sołtysa. Może to nastąpić tylko wtedy, gdy istotnie dokonanie wyboru sołtysa jest niemożliwe.

Co słychać na świecie?

— **Walki chińsko - japońskie** są coraz bardziej zaciekłe. Jak Chińczycy tak i Japończycy walczą z wielkim bohaterstwem — przeto większych wyników ani sukcesów żadna ze stron w walkach pod Szang hajem nie odniosła. Zaś w płn. Chinach Japończycy zdobyli m. Kuczeng.

— **Jan Kiepura**, znakomity śpiewak polski w dniu 5 bm. wystąpił w Warszawie, wzbudzając swym śpiewem powszechny entuzjazm. Dochód z tego koncertu Kiepura ofiarował na FON

— **Gen. Skoblin**, który jakoby wydał w ręce G. P. U. gen. Millera, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze, również zginął bez wieści, a jak chodzą pogłoski został zamordowany przez bolszewików.

— **Syn Mussoliniego** Bruno, który walczył jako lotnik w Abisynii, obecnie walczy, jako lotnik w szeregach wojsk. gen. Franco.

— **Gwiazda** wysadzona rubinami i innymi drogimi kamieniami ma być umieszczona na jednej z wież na Kremlu.

— **Polski minister Przemysłu i Handlu** p. Roman złożył w ubiegłym tygodniu wizytę w Estonii. Celem tej wizyty było zacieśnienie stosunków przyjaźni pomiędzy Polską a Estonią i zwiększenie obrotu handlowego pomiędzy obu państwami.

— **Liczba pojazdów motorowych w Berlinie wzrosła.** W 1937 roku tak znaczenie, iż na 21 mieszkańców przypada 1 pojazd, podczas gdy w roku zeszłym jeden pojazd przypadał na 25 mieszkańców. W prowincji Brandenburg stosunek ten wynosi 1:20, następnie idzie Berlin i Saksonia — 1:21, Szlezwig — Holsztyn 1:22. Najmniejszą ilość pojazdów ma Górny Śląsk — 1:50. Przeciętnie liczba pojazdów na Prusy 1:25, a dla całych Niemiec — 1:24.

— **W Siedmiogrodzie z powodu długotrwałych deszczów** wylały strumienie górskie, powodując duże szkody. W gminie Damuk zawaliło się naskutek podmycia 30 domów, przy czym 3 osoby poniosły śmierć.

— **Odbyło się plenarne posiedzenie Ligi Narodów** pod przewodnictwem Aga Khana. Zgromadzenie przyjęło bez dyskusji raport delegata Francji Brunela ne temat obrad komisji ekonomiczno - finansowej.

Następnie przystąpiono do zbadania projektu rezolucji, zgłoszonej przez komisję, mającą za zadanie wprowadzenie w życie zasad paktu, zmierzającą do zasięgnięcia opinii u państw nie będących członkami Ligi w sprawie reformy paktu.

— **Cesarz japoński** podejmował śniadaniem ambasadora sowieckiego Sławuckiego. W śniadaniu tym wzięli również udział min. spraw zagr. Hirota i minister dworu cesarskiego Matsukira. Po śniadaniu cesarz odbył rozmowę z ambasadorem Sławuckim.

— **Ambasador angielski** w Chinach sir Hugues Knatchbull Hugesson, na którego napadły w swoim czasie samoloty japońskie, jak donoszą z Szanghaju wyjechał do Hongkongu, skąd uda się do Indyj ho lenderskich, gdzie spędzi okres rekonwalescencji.

— **Ambasador von Ribbentrop** odleciał samolotem z Croydon do Berlina.

— **Rzym — Białogród — Bukareszt.** Na lotnisku białogrodzkim nastąpiła inauguracja nowej linii powietrznej Rzym — Białogród — Bukareszt. W uroczystości wzięli udział gen. Jankowicz, szef lotnictwa jugosłowiańskiego oraz posłowie Włoch i Rumunii.

— **Spis ludności Związku Sowieckiego** w dniu 6 stycznia 1937 r. dokonany został przez Centralną Dyrekcję Statystyki Narodowej i Ekonomicznej z jak najbardziej jaskrawym pogwałceniem podstawowych zasad nauki. Rada Komisarzy Ludowych uznała organizację spisu za niezadawalniającą, a materiały spisu za niepełne i poleciła zorganizować nowy spis ludności Związku Sowieckiego w styczniu 1939 r.

Co słychać w naszym kraju?

Z zabytków Cieszyna



Wieża piastowska w Cieszynie, która jest jedną z niewielu pozostałości po dawnych władcach księstwa cieszyńskiego — Piastach.

Ratujmy zdrowie młodego pokolenia i walczmy z ciemnotą przez budowanie odpowiednich szkół.

Dobra gospodarka samorządowa w pow. dziśnieńskim

W Głębokiem odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, na którym przyjęto zostało do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie roczne opisowe i rachunkowe złożone jej przez Wydział Powiatowy.

Ze sprawozdania rachunkowego wynika, że Wydział Powiatowy wykonał budżet po stronie wydatków w 99 proc., a **po stronie dochodów w 123 proc., uzyskując nadwyżkę w wysokości 81 tys. zł.**

W dalszym ciągu obrad **Rada Powiatowa uchwaliła dodatkowy budżet na rok 1937-38**, z którego główne wydatki są następujące: zwiększenie budżetu rolnego o kwotę około 8,000 zł. **na uposażenie personelu agronomicznego, zwrotne zapomogi gminom na budowę szkół powszechnych i inne cele** — zł. 30.000 (oprócz 50.000 zł. uchwalonych w r. 1936-7), **budowa ośrodka zdrowia w Głębokiem kosztem ponad 50.000 zł., na budowę dróg o twardej nawierzchni oraz zapomogi gminom na budowę takich dróg około 25.000 zł. i na pomoc Chrześcijańskim Kasom Bezprocentowym — 1.000 zł.**

Ponadto uchwalono statut K. K. O. w Głębokiem i dokonano wyborów władz KKO.

Ruda żelazna w powiecie nieświeskim

Kierownik Szkoły powszechnej w Sławkowie Piotr Zapaśnik badając od dłuższego czasu skład gleb na terenie powiatu nieświeskiego, odkrył ostatnio obok wsi Pietuchowszczyzna gm. howeźniańskiej duże pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej. Wyniki swego odkrycia wraz z próbkam przesłał do Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który sprawą tą zainteresował się zapowiadając przyjazd w najbliższym czasie rzeczoznawcy. Wieś Pietuchowszczyzna, obok której znajdują się pokłady rudy, położona jest o 10 km od Nieświeża a o 7 km. od stacji kolejowej.

Wystawa Ogrodniczo-Pszczelarska w Grodnie

W dniu 2 października w gmachu Państw. Gimnazjum Krawieckiego, ul. Mostowa 9 w Grodnie, otwarta została wystawa ogrodniczo-pszczelarska. Otwarcia dokonał p. starosta Drożański, wygłaszając przemówienie, w którym dał wyraz uznania dla pracy organizatorów.

Na stoiskach szkółek, rozmieszczonych w obszernym podwórzu szkolnym, wystawione zostały kwiaty, krzewy, drzewka i owoce z majątków: Swisłocz, Massalany, Stanisławów, Grandzicze oraz liczne okazy ogrodnictwa z gospodarstw osadniczych i wiejskich. Znajduje się tam także dział narzędzi rolniczych i pszczelarskich. Nie zabrakło również uli z pszczołami, snującymi się pod wielkimi szklanymi kloszami.

Poza pokazem dorobku w dziedzinie gospodarstwa ogrodniczo-pszczelarskiego — otwarta wystawa stanowi propagandę dla Szkoły Rolniczej, która ma wkrótce powstać w Grodnie jako jeden z najbardziej potrzebnych tu zakładów naukowych, oraz dla spółdzielni ogrodniczej, która zostanie założona po wystawie.

Działalność spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik"

Spółdzielnia rolniczo - handlowa „Rolnik" w Brasławiu od połowy sierpnia do końca września rb. zakupiła na rynkach Brasławszczyzny 10 tonn pszenicy, 50 tonn żyta, 100 tonn owsa, 200 tonn siemienia lnianego i 3 wagony suchej słomy lnianej nieroszonej.

W najbliższym czasie spółdzielnia ta przystąpi do skupu włókna lnianego, podaż którego na rynkach brasławskich jest duża.

Spłonęły 2 suszarnie lnu

O godz. 1-ej w nocy we wsi Janowicze, gm. hrycewickiej, pow. nieświeskiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dużą suszarnię lnu. Wraz z suszarnią spłonęła wielka ilość lnu na szkodę braci Mokreckich. Suszarnia była własnością gromady Janowicze. Pożar powstał wskutek nadmiernego rozgrzania się pieca od którego zapaliła się ściana drewniana.

We wsi Trybuchy, w pow. brasławskim wybuchł pożar w suszarni lnu. Suszarnia, 2 maszyny do obróbki lnu oraz około 400 klg. lnu spłonęło. Straty znaczne.

Środowe targi w Skrzybowcach

Środowe targi w Skrzybowcach cieszą się coraz większą frekwencją. W ubiegłą środę Spółdzielnia szczuczyńska „Rolnik", zakupiła w Skrzybowcach 230 świń przeznaczając je na eksport.

Odznaczenie dzielnego rolnika

Kalko Mikołaj, drobny rolnik, zamieszkały w Małej Bychawszczyźnie pow. nieświeskiego został udekorowany medalem i dyplomem za wyratowanie z narażeniem własnego życia kobiety z płonącego domu — przez gen. dyw. Leona Berbeckiego, który bawił w Nieświeżu w związku z uroczystościami przekazania samolotów dla armii.

Sołtys nadgran. wsi Uznoga

gm. zaostroowieckiej, pow. nieświeskiego Siewruk Jan za sumiennie pełnioną służbę został odznaczony bronzowym krzyżem zasługi. Siewruk obowiązki sołtysa pełni już od 12 lat.

Wilki wychodzą na żer

W majątku Sukorcze, gm. lidzkiej należącym do Witolda Pileckiego wilki pożarły pozostawionego na noc w polu konia.

ZJAZDY OBWODOWE

Organizacyj Wiejskich OZN

W ub. niedzielę odbyły się Zjazdy Powiatowe Organizacyj Wiejskich OZN w Głębokiem i Postawach.

W GŁĘBOKIEM

Zjazd uchwalił w Głębokiem szereg postulatów, z których najważniejsze podajemy:

I. NA POLU DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ.

1) Opracowanie konkretnego i zdecydowanego programu w kwestii żydowskiej.

2) Zwalczanie komunizmu.

II. W DZIEDZINIE POLITYKI USTAWODAWCZEJ I ADMINISTRACYJNEJ.

1) Dążyć do zaostrzenia karalności za wszelkie defraudacje i nadużycia niezależnie od tego na czyją niekorzyść popełnione (Państwa, instytucyj czy osób prywatnych).

2) Bezwzględne przestrzeganie zakazu handlu w święta, jako czynnika konkurencyjnego z handlem chrześcijańskim.

3) Wszcząć konsekwentną walkę z demoralizacją młodzieży m. in. przez ustawowy zakaz sprzedaży napojów wyskokowych młodzieży do lat 18.

III. W DZIEDZINIE POLITYKI GOSPODARCZEJ I AGRARNEJ.

1) Przyśpieszyć prace komasacyjne, które stanowią bardzo ważny środek do walki z komunizmem z wykorzystaniem wszelkich możliwości w kierunku zwiększenia stanu posiadania ziemi.

2) Stworzyć możliwości do podniesienia produkcji rolnej.

3) Dążyć do uzdrowienia rynków zbytu i handlu.

4) Uregulować w drodze ustawowej zagadnienie niepodzielności gospod. roln.

5) Umożliwić zdobycie taniego i dogodnego kredytu na kupno ziemi i zagospodarowanie oraz zwiększyć kredyty na spłaty rodzinne.

6) Dążyć do organizacji i rozwoju spółdzielczości w ogóle i rolniczo-handlowej w szczególności z równoczesnym umożliwieniem zmniejszenia składek na rzecz Związków Rewizyjnych.

7) Ograniczyć emigrację sezonową do Łotwy w stosunku do dziewcząt poniżej 21 lat i gospodarzy posiadających ponad 5 ha gruntu.

8) Popierać rzemiosło chrześcijańskie przez udostępnienie bezprocentowego kredytu na jego rozwój.

IV. W DZIEDZINIE POLITYKI OŚWIATOWEJ I WYCHOWAWCZEJ.

1) Szerzyć oświatę zawodową wszelkich gałęzi wśród szerokich mas małorolnych i bezrolnych.

2) Zwrócić uwagę na wychowanie dziatwy i młodzieży w duchu etyki chrześcijańskiej;

3) Dążyć do systematycznego podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych i zwiększania niedostatecznych etatów nauczyc. dla umożliwienia nauczycielstwu obsłużenia potrzeb szkolnictwa bez szkody dla poziomu nauczania, który w wypadkach nauczania 90 dzieci przez 1 naucz. siłą koniecznością jest niedostateczny.

4) Wprowadzić komasację organizacyj społecznych i skierować zaoszczędzoną w ten sposób energię ludzką na tory twórczej pracy dla Państwa.

Równocześnie został podany do wiadomości skład władz gminnych O. Z. N. w powiecie dziśnieńskim.

W POSTAWACH

Na Zjeździe w Postawach przemówienia wygłosili p. inż. Poczobutt oraz przewodniczący Obwodu p. dr. Kurkowski Józef. W przemówieniu swym p. dr. Kurkowski dał przegląd obecnej wewnętrznej sytuacji państwa na tle historycznego rozwoju stosunków od chwili odzyskania niepodległości.

Podkreślono, że naczelnym postulatem Zjednoczenia Narodowego musi być walka z komunizmem i masonerią. Prawa kościoła katolickiego w życiu narodowym muszą być zagwarantowane. Dążyć należy do unarodowienia handlu i przemysłu, a zarazem rozwiązania kwestii żydowskiej. Nurtujące w społeczeństwie pytanie, jaki jest stosunek O. Z. N. do obecnego rządu nie powinno być hamulcem w pracy organizacyjnej. Gdy idea zjednoczenia przeniknie wszystkie warstwy społeczeństwa, gdy Obóz Zjednoczenia Narodowego przekształci się w Zjednoczony Naród — Rząd będzie taki, jakim go naród będzie chciał mieć.

Na zakończenie Zjazdu odczytana została lista przewodniczących i rad oddziałów gminnych O. Z. N.

Dożynki „Miasto—Wsi" w Łodzi



26 września rb odbyły się w Łodzi z inicjatywy wojewódzkiego Związku Młodej Wsi dożynki pod hasłem „Miasto — Wsi". Zdjęcie przedstawia grupy regionalne, które w barwnych kostiumach ludowych wzięły udział w korowodzie dożynkowym. Na lewo widzimy grupę niosącą bochen chleba o średnicy 1,5 mtr., wagi 35 kg., który został wręczony gospodarzowi województwa p. wojewodzie Hauke-Nowakowi. Zdjęcie z prawej strony przedstawia zespół dożynkowy z Piotrkowa, który wręczył p. wojewodzie wieniec, złożony z ufundowanych przez ludność wiejską pięciu karabinów, przeznaczonych dla armii.

SPRAWY ROLNICZE

Jak sadzić drzewka owocowe

W związku z przeprowadzaną na szeroką skalę komasacją naszych wsi jest niezmiernie pilną sprawą zasadzenie na skomasowanej kolonii choćby kilku drzewek owocowych — zaczątek przyszłego sadu.

W poprzednim numerze Głosu Ziemi podawaliśmy najważniejsze przypomnienia dotyczące zakładania sadów, dziś zamieszczamy szczegółowe wskazówki jak należy sadzić drzewka, skreślone przez p. inż. K. Powiłańskiego, Inspektora Ogrodnictwa Wileńskiej zby Rolniczej. (Red).

—o—

Zbliża się jesienny okres sadzenia drzewek. Wielu rolników przystąpi do zakładania sadów. W celu uniknięcia niektórych błędów podam kilka uwag o sadzeniu drzewek.

Sad może być zakładany albo dla własnych potrzeb, i wówczas będzie niewielki i różnorodny, albo też handlowy, większy, z doborem tylko kilku odmian, najbardziej poszukiwanych na rynku.

Wielkość sadu powinna być przystosowana do warunków poszczególnego gospodarstwa. Przy zakładaniu sadu trzeba mieć na uwadze to, że sad będzie wyłączony z ogólnego płodozmianu rolnego, że w nim nie można będzie uprawiać kłosowych, koniczyn i t. d., że potrzebna będzie większa ilość obornika do nawożenia sadu co 3 lata, a po za tym trzeba mieć pewien zasób kapitału obrotowego na kupno opryskiwacza i preparatów chemicznych do opryskiwań.

Nie na każdej glebie można zakładać sad. Unikać należy zakładania sadu na glebach podmokłych, na torfach, na piaskach. Nie należy też zakładać sadu na takich gruntach, gdzie woda zaskórna występuje na głębokości półtora — 2 mtr. Unikać wystaw północnych, terenów silnie spadzistych i położonych w kotlinach.

Najodpowiedniejszymi glebami pod sad będą gleby drobnoziarniste, (zawierające składniki gliniaste), przewiewne, przepuszczalne i posiadające dużo składników pokarmowych. Będą to gleby, na których dobrze udają się buraki i pszenica. Im na lepszym i żyźniejszym gruncie założymy sad, tym lepsza będzie jego opłacalność. Drzewa bowiem na glebach lichych rosną słabo i dają niskie plony.

Najlepszym przedplonem pod sad będzie stanowisko po okopowych lub motylkowych. Przynajmniej na kilka tygodni przed sadzeniem drzewek na leży miejsce wybrane pod sad zaorać do głębokości przynajmniej 30 centymetrów i wykonać dalsze zabiegi, które będą miały na celu odchwaszczenie i spulchnienie gleby. Orka ostatnia powinna być wykonana przynajmniej na 2 tygodnie przed sadzeniem drzewek, a to w tym celu, by ziemia dostatecznie osiadła. Po zbronowaniu należy przystąpić do wytyczenia terenu oraz wbijania palików w miejsca gdzie mają być posadzone drzewka. By w przyszłości dogodnie stosować mechaniczną uprawę gleby w sadzie, najlepiej sadzić drzewka w kwadrat.

Odległości dla grusz i jabłoni 8—12 metrów, dla pestkowych 4—6 mtr. w zależności od gleby i odmian. Na glebie bowiem zasobniejszej w składniki pokarmowe, drzewa będą rosły silniej, dlatego muszą mieć odległości większe, na słabszej zaś glebie — słabiej, a więc i odległości mogą być mniejsze.

Im drzewko jest młodsze, tym łatwiej przyjmuje się po posadzeniu i dlatego najodpowiedniejszym materiałem do sadzenia będą drzewka 2 lub 3 letnie.

Wybierać do sadzenia drzewka o wysokości pnia 100 cm do 160 cm. Nisko osadzone korony drzew mają następujące zalety:

1) drzewka mniej wymarzają i mniej podlegają zgorzeli,
2) odporniejsze są na strząsanie owoców przez wiatr,
3) są młodsze, 2—3 letnie, a przez to łatwiej znoszą przesadzanie,
4) wcześniej zaczynają owocować,
5) więcej dają owoców,
6) łatwiej wykonywać przy nich wszelkie zabiegi pielęgnacyjne i zbiór owoców.

Im pień jest wyższy, tym: 1) drzewka łatwiej wymarzają, 2) wiatry powodują większe straty w sadzie, 3) są starsze (4 — 5 letnie), a zatem dłużej chorują po przesadzeniu i gorzej przyjmują się, 4) później zaczynają owocować, 5) mniej dają owoców, 6) wymagają większych nakładów pracy i kapitału przy pielęgnacji i zbiorze owoców. Zaletą sadów wysokopiennych jest łatwiejsza obróbka gleby, co jednak w żadnym stopniu nie równoważy wymienionych cech ujemnych tych drzewek.

Przy wyborze drzewek należy zwrócić uwagę na to, by drzewko było zdrowe, wolne od raka korzeniowego, bez okaleczeń, nie podmarznięte, posiadało pień prosty i odpowiednio gruby, koronę, składającą się z 5—6 pędów. Ukorzenienie powinno być silne, korzonki długie. Najlepsze są drzewka ze szkółek, prowadzonych na glebach piaszczystych. Przy zakładaniu sadu handlowego nie należy sadzić dużo odmian, a najwyżej 3—4.

Po sprowadzeniu drzewek przystąpić zaraz do sadzenia, przy czym zwracać należy uwagę, by korzenie nie wysychały.

Metoda sadzenia drzewek na nieuprawionej ziemi w głębokie doły, zaprawione często obornikiem lub innymi nawozami organicznymi, okazała się błędną. Drzewko, posadzone w

(Zakończenie na str. 5).

Wystawa-Pokaz Owoców w Wilnie



W dn. 1 października otwarta została w Wilnie wystawa-pokaz owoców, urządzona staraniem Wileńskiej zby Rolniczej przy współudziale OTO i KR w Wilnie i Nowogródku oraz Wileńskiego Towarzystwa Ogrodniczego.

Ogółem na wystawie, która trwała 3 dni, zgromadzono ponad 300 próbek (od 5—10 owoców każda) owoców pochodzących zarówno z szeregu firm handlowych wileńskich, jak i właściciele większych sadów.

Wystawa wykazała, że Wileńszczyzna produkować może ładne i smaczne owoce, zwłaszcza jabłka i przy tym w dużej ilości.

Pokaz cieszył się dużym zainteresowaniem, zwiedziło go kilka tysięcy osób.

Zdjęcie nasze przedstawia otwarcie wystawy-pokazu w obecności p. Ministra Opieki Społecznej, Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

Zagadnienia rolnicze w Chinach i Japonii

(Dokończenie).

W pierwszym rzędzie projektowane jest założenie instytucji finansowej, która by udzieliła dzierżawcom i nielicznym drobnym właścicielom pożyczek, zwłaszcza zaś pożyczek długoterminowych. Ponadto celem tych instytucyj kredytu długoterminowego miałoby być oddłużenie rolników i to bez względu na to, czy chodzi o samodzielnych właścicieli czy też o dzierżawców. Wedle niedokładnego zresztą obliczenia ministerstwa rolnictwa potrzebna byłaby na ten cel suma co najmniej miliarda jenów, by za pomocą tego funduszu stworzyć odpowiednio wysokie kapitały obrotowe.

Plan reformy przewiduje ponadto uwłaszczenie dotychczasowych dzierżawców, którzy mieliby się stać wyłącznymi właścicielami dzierżawionych dotąd połaci. Jest to plan wprost gigantyczny w swym założeniu, a nie mniej gigantyczny, o ile chodzi o fundusze konieczne dla jego realizacji. Wiedzą bowiem sfery rządowe, dzierżawcy i właściciele tych latyfundiów, że o wywłaszczeniu bez odszkodowania nie ma mowy i mowy być nie może. Najspokojniejsze w tym względzie są klasztory i liczne związki religijne, pewne, że głęboko i szczerze wierzące masy włościaństwa japońskiego nie zgodziłyby się nigdy, by skrzywdzić „przedstawicieli Boga“. Nie godzą się również na dobrowolne oddanie ziemi ani magnaci, szlachta, ani też wielcy przemysłowcy.

Rząd zdawał i zdaje sobie też do statecznie sprawę z tego faktycznego stanu rzeczy. Zmiana tegoż wymagałaby miliardów, a tych, na razie przynajmniej, brak. Z tej wyłącznie przyczyny nie tak prędko dojrzeje plan reformy rolnej w kierunku uwłaszczenia dzierżawców Najpilniejszym zagadnieniem reformy istniejącego dotąd stanu rzeczy jest kwestia zmiany systemu kultury, a raczej uprawy. Wspomnieliśmy już wyżej o monokulturze, która opanowała całkowicie Japonię i która od niepamiętnych lat panuje do dzisiaj. Japonia, poza nieznacznymi wyjątkami, nie zna faktycznie innego ziarna, jak ryżowe, a wszelkie wysiłki, czynione dotąd w kierunku stosowania i innych kultur, nie wydały prawie żadnych znaczniejszych wyników. Liczne są co prawda kultury morwy, nie ma jednak wypadku, by spotkać można w jednym i tym samym gospodarstwie stosowanie tych obydwu kultur. To samo dotyczy i gospodarki owocowej, uprawy zbóż chlebowych etc. Przyczyny tego nie napotykanego chyba na świecie zjawiska szukać należy nie tylko w tysiącletniej przeszło tradycji, ale i w tym, że przeważająca część ludności żywi się i dotąd jeszcze wyłącznie ryżem.

Ta jednostajność najgłówniejszego, ba nawet wyłącznego środka żywności, przyczyniła się do tego, że ludność Japonii, chodzi nam rzecz jasna o chłopów, staje się co raz to mniej odporną na wszelkiego rodzaju choroby, a w ostatnich latach stwierdzono nawet, że przybierające coraz więcej na sile i urosłe wprost do klęski narodowej krótkowidztwo ma swą główną przyczynę w tym właśnie jednostajnym wyżywieniu.

Od kilkunastu lat też czynią japońskie władze wojskowe znaczne wysiłki, by wprowadzić w dotychczasowym systemie kultury rolnej daleko idące zmiany, zwłaszcza w kierunku wprowadzenia systematycznej uprawy zbóż chlebowych, jak pszenicy i żyta. Zabiegi te jednak, dziś popierane odpowiednią propagandą, nie dały jak dotąd przynajmniej znaczniejszych wyników.

Patriotyzm Japończyka służyć chyba może jako wzór dla wszystkich innych narodów, łączy jednak tę swą nadludzką wprost miłość ojczyzny z tradycją, a ta znów nakazuje uprawiać i jeść ryż. Ta monokultura jest zatem najcięższym chyba problemem reformy istniejącego dotąd ustroju agrarnego Japonii, związanym do tego z zakorzenionym u ludności rolniczej konserwatyzmem. **Dr. H. Awin.**

(„Życie Rolnicze“).

Jak sadzić drzewka owocowe

(Dokończenie ze str. 4).

takie doły, przy osiadaniu ziemi dostaje się za głęboko, bakterie gnilne, żerując na nawozie, zakażają rany na korzeniach, nawóz, umieszczony za głęboko, nie rozkłada się, a torfieje, drzewko źle się ukorzenia, a ponadto dochodzi jeszcze zwiększony koszt kopania dołów i ich zaprawianie. Jak wykazują ostatnie doświadczenia, drzewko rozmieszcza najwięcej swoich korzeni, którymi czerpie pożywienie, w warstwie 20—50 cm od powierzchni ziemi. Rozrastając się wszerz już w 2-gim roku drzewko korzeniami wychodzi po za granice dołu, znajduje warunki znacznie gorsze: drzewko wówczas zatrzymuje się we wzroście i często choruje.

Nie będziemy zatem kopać głębokich dołów przed założeniem sadu, posadzimy drzewko w małych dołkach, szerokości 30—35 cm, kierując się tym, by w tym dołku pomieściły się swobodnie korzenie drzewka. Po otrzymaniu drzewek należy je zadołować, jeżeli nie możemy zaraz posadzić. Nie wystawiać korzeni drzew na działanie suchego powietrza, gdyż przy tym schną korzonki, zwłaszcza najdrobniejsze. Przed sadzeniem przyciąć ostrym nożem okaleczone korzenie by rany szybciej zagoiły się. Po wykopaniu dołka, zaraz, jeszcze w wilgotną ziemię należy posadzić drzewko. Nie trzeba wpadać w przesadę i nie posadzić drzewka za płytko. Drzewko powinno być posadzone na takiej głębokości jak rosło w szkółce, czyli szyjka korzeniowa winna znaleść się w przybliżeniu na 5 cm pod powierzchnią ziemi. Im mniej zleżała ziemia, tym płyciej posadzimy drzewko, gdyż liczyć się trzeba, że przy osiadaniu roli zagłębi się.

Bardzo ważne jest staranne rozłożenie korzeni, by nie było podwiniętych, a potem mocne udeptanie ziemi, by najsilniej do korzeni przylgnęła. Korzeni przed wysadzeniem nie należy maczać w papce z gliny i krowieńca, gdyż zmoczone korzenie trudno rozwinąć ,a ponadto znajdujące się w krowieńcu bakterie utrudniają gojenie się ran na korzeniach.

Dla utrzymania drzewka w pionowej postawie, przed wysadzeniem wbija się — od południowej strony, miejsce wytyczone paliki, które powinny być dostosowane do wysokości drzewek. W celu przeciwdziałania szybkiemu gniciu palika, opalić należy palik w ogniu, lub wymoczyć w 8% siarczanie miedzi. Drzewko przywiązuje się do palika słomą, witkami i t. p. Górną krawędź palika należy ściąć na okrągło, by drzewko się nie obcierało. Palik powinien być niższy od pnia drzewka i znajdować się na 5—10 cm pod koroną.

Drzewek posadzonych na jesieni nie przycinamy, a uskuteczniamy to na wiosnę, lub za rok na następną wiosnę.

W celu ochronienia drzewek od zajęcy, jak również i zabezpieczenia pnia od słonecznych a mroźnych dni wiosennych, okręcamy pień słomą, trzciną lub jałowcem.

Po posadzeniu należy usypać kopczyk z ziemi dookoła drzewka. Podlewać przy sadzeniu jesiennym nie trzeba.

Na glebach lżejszych sadzenie drzewek jest bardziej wskazane na jesieni, natomiast na ciężkich wilgotnych — na wiosnę. Im wcześniej drzewko posadzone na jesieni, tym lepiej się przyjmuje.

Jeżeli nie ma naturalnych osłon, np. lasu, od tej strony, skąd wieją najczęściej nasilniejsze wiatry — to wskazanym jest przy sadzeniu sadu pomyśleć o zasadzeniu osłon sztucznych, np. ze świerków i t. p.

Wreszcie na zakończenie wymienić można kilka odmian jabłoni, które są najbardziej pokupne i najlepiej nadają się do sadu handlowego. Z odmian letnich — Papierówka, z jesiennych — Ananas Berżenicki, Grafsztynek Inflandzki, Strumiłłówka, z zimowych — Antonówka, Pepina Litewska.

Inż. Kazimierz Powiłański.

Niebezpieczny, jesienny szkodnik drzew owocowych

W sadzie owocowym w jesieni wylęgują sę z ziemi motyle groźnego szkodnika Piędzika przedzimka, którego samice nie posiadają skrzydeł i nie mogą latać. Wspinają się więc one „na piechotę“ po pniu drzew, aby w koronie złożyć swe jajeczka, z których na wiosnę wylęgają się zielone gąsieniczki, uszkadzające liście i zawiązki owoców.

Walczyć z tymi gąsienicami można wiosną przez opryskiwanie drzew truciznami — zielenią paryską lub arsenianem ołowiu. Znacznie jednak łatwiej i prościej jest zabezpieczyć *już w jesieni* drzewa, przez *założenie na pniach drzew opasek lepowych,* które będą stanowiły przeszkodę nie do przebycia dla samic i uniemożliwiają im złożenie jaj.

Opaski te zakłada się w sposób następujący: na wysokości ok. 1 mtr. od ziemi wybiera się na pniu drzewa możliwie równe i gładkie, wygładzając je dodatkowo nożem. W miejscu tym otacza się pień ściśle opaską z papieru nieprzepuszczalnego, szerokości 10—15 cm., uwiązując ją u dołu i góry sznurkiem. Opaska winna tak ściśle przylegać do pnia, aby szkodniki nie mogły przejść pod nią. Następnie na opaskę w jej górnej części nakłada się warstwę lepu szerokości ok. 5 cm. i grubości ok. 1—2 mm. tak, aby utworzyć nieprzerywający się pierścień z lepu.

Wędrujące po pniu samice będą przylepiały się do lepu, co zatrzyma je w wędrówce do korony. Poza tym do lepu będą się przylepiały także i samce, latające w poszukiwaniu samic.

Opaski takie należy co pewien czas oglądać, gdyż zdarza się nieraz przy masowym występowaniu motyli przedzimka, że martwe samice zalepiają całkowicie opaskę i nowe roje szkodników będą po ich ciałach przedostawały się jak po moście. W takich wypadkach należy na drzewach założyć nowe opaski.

Lep sadowniczy powinien być wysokiej jakości: winien on przez czas dłuższy utrzymać swą lepkość, — nie powinien wysychać ani ściekać oraz musi być odporny na mróz (nie zamarzać), gdyż motyle Piędzika zwykle wylęgają się wtedy, gdy są już pierwsze przymrozki.

Lep nabywać można w spółdzielniach rol.-handlowych.

Eksport grzybów i ziół leczniczych w sierpniu

W sierpniu r. b. z woj. wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego wywieziono 17 tys. kg grzybów świeżych, głównie kurek, do Niemiec, grzybów suszonych do Francji, Niemiec i Szwajcarii 1700 kg, oraz konserw grzybowych 5300 kg do Francji, Niemiec, Szwajcarii i Szwecji.

Jagód w sierpniu nie eksportowano. Natomiast poważnie przedstawia się eksport ziół leczniczych. W sierpniu wywieziono tych ziół 53 tys. kg do Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Niemiec, Szwacarii i Węgier.

Jaką wartość pokarmową mają kasztany

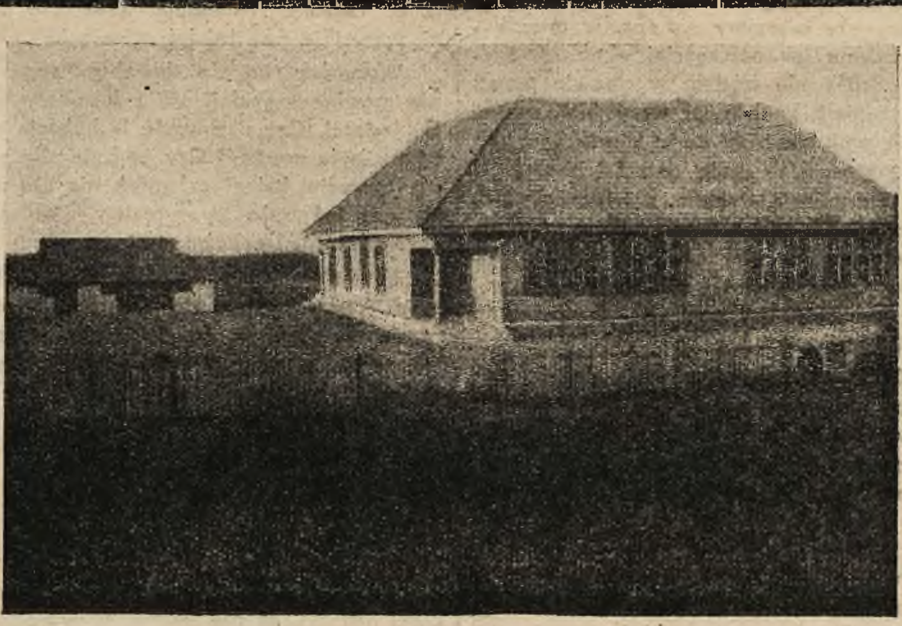
Wartość odżywcza kasztanów jest mniej więcej dwa razy wyższa aniżeli ziemniaków. Ponieważ jednak kasztany posiadają większe ilości składników gorzkich, przeto można je spasać tylko w ilościach ograniczonych i z pewnymi ostrożnościami.

Świeże kasztany można zadawać zmiażdżone bydłu mlecznemu do 4 kg, bydłu opasowemu do 8 kg, najlepiej z dodatkiem większych ilości liści buraczanych. Świniom starszym należy zadawać parowane w ilości do 1 kg na sztukę. Jeżeli chcemy skarmiać kasztany w dużych ilościach, należy je poddać odgoryczeniu przez namoczenie śrutu na 2—3 dni i przegotowanie.

Jutro Szkoły Powszechnej

IV tydzień Szkoły Powszechnej, zorganizowany na terenie całej Polski przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych — aczkolwiek jest jeszcze jednym apelem do ofiarności publicznej, jednak — należy to przyznać z całą bezstronnością — apelem bezwzględnie słusznym i uzasadnionym. Niema nic groźniejszego dla rozwoju mocarstwowości państwa, jak szerzący się analfabetyzm, jak brak szkół dla nadchodzących, nowych pokoleń.

Z tej ciężkiej sytuacji szkolnictwa polskiego zdały sobie sprawę w roku ub. izby parlamentarne, powiększając budżet Ministerstwa Oświaty, z sytuacji tej i jej groźnych następstw powinno zdać również sprawę społeczeństwo. Zwiększenie ilości etatów nauczycielskich o 6000 w ciągu ostatnich dwuch lat jest coprawda poważnym krokiem naprzód, nie rozwiązuje jednak całkowicie zagadnienia. Przyszłość szkoły polskiej nie może i nie powinna leżeć tylko w ograniczonej sferze zainteresowań, ale musi obejmować możliwie najszersze warstwy społeczeństwa, musi być jednym z najpilniejszych zagadnień nie jutra, lecz dnia dzisiejszego.



Na zdjęciu — jedna ze 100 nowozbudowanych szkół im. Marszałka Piłsudskiego, wzniesiona w pow. oszmiańskim.

W dzisiejszej sytuacji szkolnictwa polskiego zagadnienie budownictwa urasta do rozmiarów pierwszorzędnej wagi. Ponieważ gminy bez pomocy z zewnątrz nie mogły podołać zadaniom w dziedzinie budowy szkół powszechnych, powołana została do życia przed czterema laty instytucja, która gromadząc z różnych zródeł fundusze, pomaga gminom w budownictwie szkolnym. Instytucją tą jest Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W okresie od 1933 r. do chwili obecnej Towarzystwo zdołało zgromadzić z drobnych ofiar, składek i imprez około 12 milionów złotych. Przy pomocy pożyczek, uzyskanych w Towarzystwie, gminy wybudowały i wykończyły w okresie od 1934 do 1935 roku 1062 budynki szkolne, w tym 3994 izby lekcyjne oraz 598 mieszkań i 175 izb mieszkalnych dla nauczycieli. Razem więc przy pomocy finansowej Towarzystwa powstało zgórą połtora tys. budynków szkolnych, zawierających 6000 izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli. Trzeba przyznać, że są to cyfry imponujące.

Fundusze Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych powstają przeważnie z groszowych wpływów, których głównym źródłem są składki członkowskie, sprzedaż nalepek, znaczków i cegiełek. Te drobne wpływy złożyły się jednak na znaczną sumę 12 milionów złotych, które dotychczas Towarzystwo wydatkowało na budownictwo szkolne.

Szkoła powszechna jest podstawą oświaty. W zrozumieniu jej potrzeb i roli, jaką odgrywa w państwie, w zrozumieniu ciążących na niej zadań wychowawczych należy pamiętać o zasadzie, którą podkreślał Marszałek Piłsudski, że *budżet oświaty, musimy uważać za budżet obrony państwa* i z tych powodów wysuwać go na należne w hierarchii potrzeb państwowych miejsce.

Obok tych jednak czynników doniosłą jest niezmiernie rola obywateli, którzy poważnie przyczynić się mogą, jeśli nie do zwiększenia zatrudnienia personelu nauczycielskiego, to w każdym razie do robudowy i powstania nowych szkół. W akcji tej tyl trzeba pamiętać o jednym: że szkoła wiejska to nie gmach murowany, o błyszczących oknach i przestronnych salach, to nie fotografowane od czasu do czasu nowe budynki szkół wielkomiejskich — ale nie wiele co większa od przeciętnych chata wiejska, koszt wybudowania której jest nieproporcjonalnie mały w zestawieniu z kosztami budowy szkół miejskich. Chodzi tylko o to, by się w tej chacie wszystkie dzieci pomieścić mogły by, miały przynajmniej dostateczną ilość powietrza i porządne ławki. W sumie kosztuje to niemal grosze i za grosze też drobnych ofiar społecznych powstają nowe budynki. W tych szkołach drewnianych, nierzadko słomą krytych, wyrasta przynajmniej 50% przyszłych obywateli państwa, staje się wielki cud dojrzenia myśli i krystalizuje pojęcie najświętszego słowa: Polska.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Organizacja walki z gruźlicą powinna obchodzić przede wszystkim zdrowych!

Dr Marcin Kacprzak

Dzisiaj przemawia do Was, Czytelnicy Wasz Przyjaciel, — doktor Marcin Kacprzak.

Wielu poznało go już z jego książek i broszur, z jego roboty, bo doktor Kacprzak od dawna pracuje dla wsi, i pisze dla wsi.

Kto czytał książkę: „Zdrowie w chacie wiejskiej", albo „Szlachetne i nieszlachetne", albo „Pić, czy nie pić"? To on napisał. A może kto prenumeruje lub dostaje pismo „Na straży zdrowia"? Też on redaguje. Wiele naukowych artykułów napisał; wiele pielęgniarek wyuczył w szkole pielęgniarskiej w Warszawie.

Dr. Kacprzak zna wieś i jej bolączki: potrzeby, ach jak liczne. Długie lata już Wam zostawił, pod Waszymi strzechami i życie długie jeszcze przed nim na tej samej niwie...

Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich biorą udział w konkursach czystości. — To dr. Kacprzak powołał te konkursy do życia.

Przed tygodniem gościliśmy go w Wilnie. Zwiedzał nasze poradnie przeciwgruźlicze w Trokach i poradnie wiejskie. Widział naszą ruchomą poradnię samochodową. Tego jeszcze w Warszawie nie ma. Fotografowaliśmy się w Solecznikach, razem z chorymi. Rozdawał książki wśród ludzi. Podobał się gospodarzom. Żegnali go tak miło

Podajemy dzisiaj dwa artykuły d-ra Kacprzaka. Przedstawią Wam to, co jest najdonioślejsze w jego pracy: ciągły bój o zdrowie dla wsi i o jej kulturę.

Człowiek kulturalny...

Człowiek kulturalny jest czysty, myje się nietylko rano, z góry na cały dzień, lecz zawsze kiedy się zabrudzi. Po ciężkiej pracy w pocie, kurzu i brudzie nie położy się spać, nie wymywszy się przedtem starannie. Myje nietylko twarz i ręce, lecz również piersi, nogi i całe ciało. Myje się zawsze mydłem, zawsze w wodzie czystej, ma ręcznik tylko dla siebie. Kąpie się jak najczęściej, korzysta z kąpieli letnich na otwartym powietrzu. Woli się myć, niż drapać. Ma czyste paznogcie, ale ich nie obgryza, tylko obcina. Jest porządnie uczesany. Ciało jego nie cuchnie brudem, kwaśnym starym potem, źle utrzymanym mieszkaniem, zwierzęciem, ani żadną nieczystością. Tego wymaga higiena.

Człowiek kulturalny nosi zawsze czystą bieliznę, zmienia ją przynajmniej raz na tydzień — i tę, którą pokazuje i tę, którą przed okiem innych chowa. Ma zawsze obuwie i ubranie wyczyszczone, choć może biedne, stare i połatane. Najgorszego ubrania, używanego do najbrudniejszej roboty, nie rzuca do kąta, lecz wiesza na swoim miejscu, na jakimś kołku lub gwoździu. Śpi sam na oddzielnym łóżku; z łóżka nie robi ani szafy do ubrania i bielizny, ani krzesła do siadania. Tego wymaga i higiena.

Człowiek kulturalny oddycha przez nos, nie przez usta; oddychając nie dmucha i nie chucha na innych, nie zbliża bardzo twarzy swojej do twarzy innych, nosem nie siąka i nie wciąga. Kiedy kaszle lub kicha, zasłania twarz chusteczką, nie pluje nigdy na podłogę, ani tam, gdzie czysto, ani tam, gdzie brudno, ani kiedy ktoś patrzy, ani kiedy nikt nie widzi. Naturalnie, chusteczkę ma zawsze czystą, a po wyczyszczeniu nosa, czy wyplucia nie zagląda do niej, bo tam niema nic ciekawego. Nie dłubie ani w zębach, ani w uchu, ani w nosie. Kiedy mówi nie stara się nikogo przekrzyczeć, wymawia każdy wyraz starannie, nie parska śliną na nikogo. Żeby mu z ust nie pachniało, myje codziennie zęby, stara się w miarę możności je leczyć i płucze usta. Tego wymaga i higiena.

Człowiek kulturalny lubi świeże powietrze, unika zgnilizny powietrza zepsutego, cuchnącego. Kiedy śpi, nie naciąga kołdry czy pierzyny na nos, w mieszkaniu trzyma jak najczęściej okno otwarte, w podróży nie będzie w obawie przed przeciągiem kneblował wszystkich okien. Jeżeli pali, nie robi tego nigdy w pokoju, w którym są małe dzieci i chorzy. Unika zatruwania dymem z własnego papierosa osób niepalących, nikomu nie puszcza dymu w nos, nie pali nigdy tam, gdzie napisane „palić nie wolno". Opałków nie rzuca na podłogę. Tego wymaga i higiena.

Człowiek kulturalny nie załatwia potrzeby naturalnej publicznie, bo skoro się mówi, że to jest „swoja rzecz", to nie trzeba z niej robić rzeczy publicznej. Drzwiczki zamyka na haczyk. W ustępie wie, jak się zachować, zostawia go zawsze tak czystym, jak zastał. Przed wyjściem z ustępu doprowadza ubranie do porządku. Po wyjściu z ustępu zawsze myje ręce. Tego wymaga i higiena.

Człowiek kulturalny je nie byle co, byle gdzie i byle jak, tylko to, co trzeba (w zależności od środków) o oznaczonej godzinie, porządnie usiadłszy przy stole, z własnego talerza czy miski, w czystym otoczeniu. Umie jeść, nie bierze rękami, lecz umie obchodzić się z nożem i z widelcem, nie mlaska, nie robi hałasu, nie je łapczywie i głośno, lecz godnie, po ludzku. Je czysto, nie brudzi wokoło, jak wstanie od stołu nie trzeba wołać psów lub kur, żeby po nim sprzątały i resztkami się żywiły. Tego wymaga i higiena.

Człowiek kulturalny szanuje swoje zdrowie, traktując je jako najwyższy skarb który wymaga starannej i umiejętnej pielęgnacji. Jest we wszystkim co robi umiarkowany, przestrzega zasad higieny. Zdrowie swoje traktuje nietylko jako własność swoją, lecz i społeczną, bo im jest zdrowszy, tym więcej może dać z siebie, im słabszy i bardziej chorowity, tym więcej musi brać od innych. Nigdy też nie robi nic takiego, coby zdrowiu innych mogło zaszkodzić. Tego wymaga i higiena.

Człowiek kulturalny to wszystko robi bez zastanawiania się, bez ciągłej myśli, czy to jest higienicznie, czy nie. Ani kiedy się myje lub czyści ubranie, ani kiedy szukając czystego powietrza otwiera okno, ani kiedy siadając do stołu myje ręce i domaga się, żeby mu podano jeść po ludzku, ani kiedy wyciąga chustkę do nosa, ani kiedy unika zakażenia. Dlaczego? Bo nie jest dzikusem, bo się tak wychował, tak do tego wszystkiego przyzwyczaił, że inaczej już postępować nie może, bo się zrósł z tymi nałogami, które tworzą część jego natury nabytej — kulturalnej. Tego wymaga i higiena.

M. Kacprzak.

Pomoc położnicy

Kiedy byłem młodym lekarzem, zawezwano mnie raz do położnicy na głuchą wieś białoruską. Na miejsce przyjechałem po trzech godzinach strasznej drogi.

Wszedłem do izby i oczom moim przedstawił się rozpaczliwy widok. Na narach, przykrytych derą i kożuchem, leżała prawie w agonii młoda kobieta lat nie spełna trzydzieści. W izbie ciemnej, brudnej, ubogiej i zimnej unosiła się okropna woń czegoś gnijącego, pochodząca od chorej: miejsce (łożysko) po porodzie zostało wewnątrz i tak gniło już kilka dni.

Dzieciaki, z których najstarsza dziewczynka nie miała jeszcze lat 10, siedziały osowiałe po kątach. Było ich razem pięcioro, prócz noworodka w kołysce. Najstarsza coś kręciła się koło garnków, widocznie wykonywała roboty gospodarskie za matkę. Mąż z wyrazem otępienia na twarzy, wyczuwający dobrze, że to już koniec, raczej niechętnie patrzył na moje czynności, od których już niczego widocznie nie oczekiwał. Ja też, rozpatrzywszy się w sytuacji, zostawiłem chorej jakieś krople uśmierzające i nie zwlekając, odjechałem z powrotem. Chora na drugi dzień umarła, zostawiając sześcioro dzieci, wszystkie poniżej lat dziesięciu.

Wypadek ten nie dawał mi spokoju, nie mogłem zgodzić się z koniecznością tej śmierci. Czy naprawdę ta kobieta powinna była umrzeć? Czy to była siła wyższa, przeciw której człowiek nic nie może, czy też było to wynikiem niedbalstwa, ciemnoty, zabobonów?

Zbadałem starannie wszystkie okoliczności i przyszedłem do wniosku, że chora zmarła dlatego, że nie miała pomocy jak należy w porę. Dziecko przyjmowała sąsiadka, kobieta, która robiła to jak umiała, ale która naprawdę nie umiała nic i która przy najlepszej woli swoją nieumiejętnością wywołała już kilka takich zakażeń w przeciągu ostatnich paru lat. W wypadku, o którym mówię, kiedy jej się nie udało samej wyciągnąć łożyska, zawezwała „pomocnicę". We dwie, grzebiąc, gdzie i jak nie trzeba, wywołały zakażenie. Wreszcie przybył trzeci „doktór", znachor z okolicy, który dawał chorej jakieś lekarstwa do picia, kazał kłaść okłady na brzuch, zamawiał, ale to wszystko, naturalnie, nie pomogło. W beznadziejnej już sytuacji przysłano po mnie. Nic już nie pomogło.

Ta chora zmarła z winy ludzkiej. Ta kobieta powinna była żyć. Jej śmierć była klęską dla rodziny, a może i dla społeczeństwa, bo kto wie co z tych dzieci, wychowanych bez matki, wyrosło!

Kiedy byłem małym chłopcem, znałem na wsi kobietę, która nie trzymała moczu i gdziekolwiek dłużej postała, zostawiała ślady moczu na ziemi. Wówczas nie zrozumiałem, skąd to powstało. Dopiero, kiedy byłem już studentem medycyny, dowiedziałem się, że kobieta ta przed 25 laty odbywała bardzo ciężki poród. Długotrwały nacisk płodu wywołał martwicę tkanki i w ten sposób wytworzyła się przetoka między drogami moczowymi i płciowymi. Ta nieszczęśliwa kobieta odtąd oddawała mocz bezwiednie. Gdyby miała pomoc fachową w porę, do tego by nie doszło.

Ileż to podobnych przykładów mógłby przytoczyć każdy lekarz? Zresztą każdy z nas może odrazu wymienić przynajmniej kilka kobiet, które zmarły przy połogu, zmarły najczęściej dlatego, że nie miały odpowiedniej pomocy.

Otóż na tę śmierć przedwczesną tysięcy jednych kobiet i na kalectwo drugich nie powinniśmy patrzeć spokojnie. Temu trzeba i można zaradzić. Trzeba przeprowadzić przez gminę, żeby wszędzie była akuszerka, która za stałą miesięczną zapomogę ma u wszystkich przyjmować dzieci, u zamożniejszych za umówioną opłatą, wyraźnie zaś biednym powinna udzielać pomocy bezpłatnie. Ta akuszerka powinna również zbadać każdą kobietę w ciąży jeszcze przed porodem, a to dlatego, żeby powiedzieć, czy przypuszczalnie poród będzie normalny, czy nie. Akuszerka wreszcie da każdej rodzącej wskazówki, jak ma pielęgnować dziecko. Dziś nawet starsze kobiety robią to niewłaściwie, a młode wprost nie wiedzą, jak się do tego wziąć.

Takich wyszkolonych akuszerek mamy na wsiach coraz więcej, tylko one niestety nie mogą się utrzymać, bo każdy woli sąsiadkę lub „babkę". Pozostaje sprawa środków: to musi coś kosztować. Ale przecież i babka też kosztuje, a leczenie przypadków zapuszczonych przez nieumiejętną babkę kosztuje jeszcze więcej.

Obowiązek zorganizowania pomocy położniczej trzeba włożyć na gminy; kółka gospodyń wiejskich, składające się z kobiet najbardziej uświadomionych, powinny się zająć tą sprawą.

Wreszcie kółka gospodyń mogłyby zorganizować pomoc w gospodarstwie dla położnicy. Bardzo często widzimy, że położnica, nie mając kim się wyręczyć, zrywa się po czterech — pięciu dniach, z trudem jeszcze włócząc nogami, no i nieraz ciężko za to płaci. Każde kółko powinno umożliwić swojej członkini tak długo pobyt w łóżku, jak tego wymaga zdrowie, starając się jednocześnie o to, żeby gospodarstwo nie ucierpiało. Widziałem taką pomoc dla położnicy bardzo dobrze zorganizowaną i sprawnie działającą w Holandii. U nas potrzeba jest o wiele większa niż w Holandii. Nasze koła gospodyń powinny się tą sprawą gorliwie zająć.

M. Kacprzak.

Zebranie właścicieli sadów woj. wileńskiego i nowogródzkiego

Dnia 3 października b. r. w Izbie Rolniczej w Wilnie, Ofiarna 2, odbyło się zebranie właścicieli sadów z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego, którzy przybyli do Wilna z racji odbywającego się jednocześnie pokazu—wystawy owoców w Wilnie.

Na zebraniu któremu przewodniczył p. Szymon Meysztowicz, sekretarzował p. inż. K. Strzałkowski, referat o organizacji zbytu owoców ze szczególnym uwzględnieniem przetwórstwa i przechowalnictwa owoców wygłosił p. inż. Powiłański. Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja na temat organizacji handlowej właścicieli sadów, uzyskania kredytów na budowę suszarni, przetwórni, sposobów i kosztów opakowania i transportu do dalszych ośrodków, doboru odmian, pielęgnacji sadów i t. d.

W wyniku długiej i rzeczowej dyskusji w której zabierali głos nietylko sami właściciele sadów i przedstawicieli organizacji rolniczych lecz również przedstawicieli największych firm handlowych, owocarskich w Warszawie, którzy na pokaz-wystawę do Wilna przybyli, ustalono zwrócić się do Izby Rolniczej z prośbą:

1) O zwołanie ogólnego zjazdu właścicieli sadów, celem powołania do życia Zrzeszenia Właścicieli Sadów na terenie Izby.

2) Rozpoczęcie starań celem zorganizowania w roku przyszłym targów owocarskich w Wilnie.

3) Wystąpienie do czynników miarodajnych z prośbą o zwiększenie kontyngentu eksportowego na wywóz owoców z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego zgaranicę w szczególności do Niemiec.

4) Wystąpienie do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z prośbą o przyznanie pewnej ilości cukru po zniżonej cenie potrzebnego do wyrobu przetworów np. marmelady, soków i t. d.

5) Wystąpienie do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o zniżenie taryfy na przewóz owoców oraz przedłużenie obecnie obowiązującej ulgi przynajmniej do dnia 15 listopada rb.

TEATRY w WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Teatr Miejski na Pohulance codziennie gra „Lato w Nohant" Iwaszkiewicza. 14 lub 15 bm. wygłosi odczyt Boy p. t. „Feminizm Moliera".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

W bieżącym tygodniu teatr „Lutnia" wystawia następujące operetki:

W niedzielę dnia 10 października o godz. 4 pp. „Róża Stambułu", o godz. 8 min. 15 „Wiedeńska krew".

W poniedziałek dnia 11 października o godz 8 min. 15 „Róża Stambułu".

Następne dni: „Wiedeńska krew", a 20 października — Balet Cieplińskiego. od 15 października „Kwiat Hawaju".

Kalendarzyk tygodniowy

10 PAŹDZIERNIKA — NIEDZIELA
21 po Ziel. Św. Franciszka Borg. W.
Wsch. sł. g. 5,39 — Zach. sł. g. 4,33

11 PAŹDZERNKA — PONIEDZIAŁEK
Placydy i Zenajdy P. P.
Wsch. sł. g. 5,40 — Zach. sł. g. 4,31

12 PAŹDZIERNIKA — WTOREK
Maksymiliana B. W., Ludwika.
Wsch. sł. g. 5,42 — Zach. sł. g. 4,28

13 PAŹDZIERNIKA — ŚRODA
Edwarda Kr. Węg.
Wsch. sł. g. 5,44 — Zach. sł. g. 4,26

14 PAŹDZIERNIKA — CZWARTEK
Kaliksta P. M., Ewarysta.
Wsch. sł. g. 5,46 — Zach. sł. g. 4,24

15 PAŹDZIERNIKA — PIĄTEK
† Jadwigi Wd., Teresy P.
Wsch. sł. g. 5,48 — Zach. sł. g. 4,22

16 PAŹDZIERNIKA — SOBOTA
Martyniana i Saturiana M. M.
Wsch. sł. g. 5,50 — Zach. sł. g. 4,20

Możliwości eksportu jabłek

W roku bieżącym dał się zanotować na terenie województw wschodnich obfity urodzaj jabłek. Duża podaż jabłek przy braku odpowiednich pomieszczeń i urządzeń na długoterminowe przechowanie owoców powoduje depresję cen, co grozi ruiną wielu właścicielom względnie dzierżawcom sadów. Z drugiej jednak strony zaistniały w r. b. pewne możliwości eksportu jabłek za granicę oraz wywozu ich do zachodnich i centralnych dzielnic kraju, gdzie urodzaj jabłek był słaby.

W przewidywaniu dużej podaży jabłek, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zainicjowała akcję owocarską, mającą na celu ułatwienie zbytu owoców na rynki poza okręg Izby. Izba jest już w zakresie zbytu owoców w posiadaniu szeregu informacyj i materiałów (adresy, wymagania poszczególnych rynków odnośnie jakości i sposobu pakowania i t. d.), którymi jest gotowa służyć zainteresowanym.

Należy zaznaczyć, że rynki owocarskie zachodnich dzielnic kraju, w szczególności zaś rynki zagraniczne importujące owoce są bardzo wybredne i należy zachować dużą ostrożność przy wywozie do nich owoców.

Niezwykłe zjawisko na niebie

W dniu 30 ub. m. około godz. 21-ej zaobserwowano w Postawach niezwykłe zjawisko na niebie.

Na północnej części nieba, nad widnokręgiem, wystąpił pas świetlny o zabarwieniu jasno - seledynowym, który wyżej około gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy, przybrał kolor jaskrawo - czerwony, przypominający do złudzenia łunę po żaru. Światło to zmieniało co chwilę natężenie, układając się w pionowe smugi.

Ciekawe to zjawisko (jak stwierdzono — zorza polarna) trwało około godziny i wywołało powszechne zaciekawienie, a nawet budziło wśród ludności niepokój, gdyż uważano to zjawisko za przepowiednię wojny i nieszczęść.

Z rynków

Sytuacja na rynkach zbożowych nadal niejednolita i dość mocna.

W Wilnie ceny zbóż bez poważniejszych zmian. Ceny nasienia lnu zwyżkowały o 1 — 1,50 zł.

Z niektórych okolic kraju donoszą o pladze wołka zbożowego, w związku z tym i nasi rolnicy winni dokładnie badać i oczyszczać śpichrze, worki i wagony.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo - Towarowej w Wilnie z dn. 6. X. r. b.

Żyto I st.	23,00—23,50
Żyto II st.	22,50—23,00
Pszenica I st. . . .	29,75—30,25
Pszenica II st. . . .	28,50—29,50
Jęczmień past. . . .	19,00—20,00
Owies I st. . .	22,00—23,00
Owies II st. . . .	20,00—21,00
Gryka	19,00—20,00
Łubin nieb.	14,00—14,50
Siemię lniane	40,25—41,25
Len trzepany st. Horodziej	1740—1780
Targaniec mocz. Miory	850— 890

— **CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH** — Wilno, Zawalna tel. 21-48, to twój najlepszy doradca fachowy. Przyjmujemy zamówienia na drzewka owocowe.

CENY RYB W WILNIE.

w czasie od 25 września do 1 października 1937 r. w zł. za 1 kg.
(w nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 1.40 — 1.80 (1.20 — 1.60), karp śnięty 1.00 (0.80), szczupak żywy 1.80 — 2.20 (1.60 — 2.00), szczupak śnięty 1.00 — 1.80 (0.80 — 1.00), leszcz śnięty 0.60 — 1.20 (040 — 1.00), okoń średni 1.00 1.00 (0.80), okoń drobny 0.35 — 0.40 (0.30 — 0.35), płoć drobna 0.30 — 0.35 (0.25 — 0.30), sielawa mała 1.20, karaś półwyborowy 1.00 (0.80), lin żywy 1.00 (0.80), lin żywy 1.00 — 1.60 (0.80 — 1.40), lin śnięty 0.80 — 1.40 — 0.60 — 1.20).

Podaż ryb dostateczna.

CENY NABIAŁU I JAJ

w-g notowań Zw. Sp. Mlecz. i Jajcz. w Wilnie w zł za 1 kg.

Masło wyborowe I gat. hurt 3,40 — detal 3,80.

Masło stołowe II gat. hurt 3,30—3,40 detal 3,70.

Sery litewskie hurt 2,15 — 2,60, detal 2,40 — 3,00.

Jaja za kopę 5,10 — 6,00; sztukę 9—11 gr.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Emilian Cadko w Domaszkach. 1) Gdzie się znajduje szkoła kadetów i na jakich warunkach można do niej wstąpić? Najbliższa szkoła kadetów znajduje się we Lwowie. Adresować należy: Lwów. Korpus Kadetów. Niestety w Wilnie nie zdołaliśmy uzyskać informacyj co do warunków przyjęcia do szkoły — należy więc zwrócić się do niej listownie. 2) w jakiej szkole możnaby się kształcić bezpłatnie po ukończeniu 7-io klasowej szkoły powszechnej? — Szkół bezpłatnych nie ma, trzeba się więc starać o uzyskanie stypendium w gminie. 3) Dokąd się zwracać o nabycie działki z parcelacji rządowej? Do najbliższego komisarza ziemskiego powiatowego, a więc w pańskich warunkach do komisarza ziemskiego w Mołodecznie. Uprzedzamy Pana zgóry, że na podstawie zasięgniętych informacyj łatwiej będzie Panu o nabycie ziemi z parcelacji prywatnej niż rządowej, gdyż ziemi z parcelacji rządowej na sprzedaż jest teraz b. mało. Wszelkich bliższych wyjaśnień udzieli Panu jednak komisarz Ziemski.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Fabian Perechod w Nowej-Myszy. Serdecznie dziękujemy WPanu za wyrazy uznania pod adresem naszej Gazety i uprzejmie prosimy o nadesłanie adresów osób, które chciałyby zaprenumerować „Głos Ziemi" celem wysłania im numerów okazowych.

WP. Władysław Dyndul w Boguciszkach. W odpowiedzi na list WPana wysłaliśmy brakujące numery i następne wysyłać będziemy pod wskazanym adresem przez WPana.

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Rekord szybkości kruka

Dotychczas jaskółka uchodziła za rekordzistkę w dalekich lotach. Stacja francuska w Landerau, badająca przeloty ptaków, otrzymała jednak zawiadomienie, iż dotychczasowy rekord jaskółki został pobity przez kruka.

A mianowicie jeden z farmerów w pobliżu Landerau zastrzelił olbrzymiego kruka, który był nadzwyczaj rzadkim gatunkiem o różowym nalocie na piórach. Ten kruk miał obrączkę na nodze, z której wynikało, iż przeleciał on prawie 3.000 km.; ta obrączka została mu nałożona na stacji koło Moskwy, która jest odległa o 2.765 km od Landerau.

Kruk — rekordzista, który przypieczętował śmiercią swój ostatni, wspaniały, rekordowy lot, zostanie wypchany i będzie przechowywany jako jeden z cenniejszych okazów

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 10.X do dnia 16.X 1937 r.

NIEDZIELA, dn. 10 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

8.15 — Audycja dla wsi. 11.30 — Transmisja z Katedry w Warszawie. 14.45 — Audycja dla wsi. 15.35 — „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla wsi. 17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie. 22.00 — Opowieść o Mozarcie.

Radio wileńskie.

8,30 — Informacje dla Ziem Półn.-Wschodnich. 13,00 — Życie literackie Wilna — felieton. 15.45 „W pogoni za sławą“ reportaż z płyt w opr. Jarosława Niecieckiego. 19,35 — Co słychać na świecie? 19,50 — „Wieczorynka jakich mało“ w wykonaniu zespołu „Kaskada“..

PONIEDZIAŁEK, dn. 11 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

11.15 - Audycja dla szkół. 15.45 — „Z pieśnią po kraju“. 17,00 — „Bursztyn“ — pogadanka. 18.35 — Audycja dla wsi. 19.00 — Audycja strzelecka. 19.30 — „Czy dziecku należy pod każdym względem ułatwić życie“? 21.35 — Nowości literackie. 22.30 — Audycja ku czci Pułaskiego.

Radio wileńskie.

13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 — z życia organizacji: „Strzelcy w świetlicy“. 14,25 — Nasi pisarze — lektura prozy, 18,10 — Skrzynka ogólna — prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18,40 — Recytacje: Nowe wiersze Teodora Bujnickiego.

WTOREK, dn. 12 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

15.45 — Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — z Poznania. 18.35 — Audycja dla wsi 19.00 — „Nieśmiertelne książki“ — Wieczór I. 19.35 — Audycja konkursowa. 20.00 — Wiedeńskie dziewczątka — z Krakowa. 21,00 — Ope—ra „Żanetto Wędrowiec“.

Radio wileńskie.

13,00 — Wiedomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla wsi. „Słońce w słoiku“ o wartościach leczniczych miodu — pogadanka dr. Marii Kołaczyńskiej. 17,50 — Polowanie na pardwy i bielaki — pogadanka. 18,10 — Chwilka litewska w języku polskim. 18,40 — „Życie literackie w Rosji sowieckiej“.

ŚRODA, dn. 13 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

12.03 — Audycja południowa. 15.45 — „Chwilka pytań“ — pog. dla dzieci. 16.00 — „Uczmy się mówić“. 17.00 — Tadeusz Kościuszko, w 120 rocznicę zgonu. 19,35 — Wartości pozytywne pesymizmu, odczyt. 21,45 — kwadrans poezji: „Piękno mowy polskiej“.

Radio wileńskie.

13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 14,25 Nasi pisarze — lektura prozy. 18,10 Z naszego kraju: „Uniwersytet Ludowy na Wileńszczyźnie“ — pogadanka Stanisława Szantera. 18,20 — „Wesele na Zamku Dolnym“ — słuchowisko historyczne.

CZWARTEK, dn. 14 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

15,45 — Rozmowa muzyka z młodzieżą. 17,00 — Reportaż z Zakładu Botaniki Ogólnej w Poznaniu. 18,35 — Audycja dla wsi. 19,00 „Gość“ — słuchowisko.

Radio wileńskie.

13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla kobiet „Myśli po wakacjach“ — pogadanka. 13,15 — Koncert życzeń. 18,40 — „Z bocianami do Egiptu, pogadanka. ok. 21,50 — „Z mojego warsztatu“ — Szkic literacki wygłosi Wanda Dobaczewska.

PIĄTEK, dn. 15 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

15,45 — 15,45 — „Kruk Pipus — opowiadanie dla dzieci. 17,00 — „Obozy wypoczynkowe dla młodzieży pracującej w Austrii — reportaż. 18,35 — Audycja dla wsi. 19,00 — —„Logika serca“ — komedia. 20.00 — „Kalejdoskop“ — rozrywkowa audycja muzyczna.

Radio wileńskie.

13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 — „Jak przygotować mleko“ pog. roln. 18,40 — Chwilka litewska w języku polskim.

SOBOTA, dn. 16 października 1937 r.
Program ogólnopolski.

15,45 — Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „W pustyni i w puszczy“. 17,00 — „Niemodne sylwetki krakowskie“ — felieton. 17,15 — „Od Aten do Bayruth“ — migawki z dziejów opery, 21.00 — Koncert z udziałem Kiepury — transmisja z Paryża.

Radio wileńskie.

13,00 — Wiedomości z miasta i prowincji. 13,05 — Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 14,25 — Nasi pisarze — lektura prozy 18,10 — Pogadanka aktualna.

Program rolniczy dla wsi

W niedzielę, dnia 10 października 1937 r.

W porannej części audycji dla wsi o godz. 8,15 „Gazetka Rolnicza“. O godz. 8.45 pog. Fortunata Starzyńskiego pt. „O czym radzić będziemy na Kółku Rolniczym?“. Będą to rozważania nad sprawami, które w tym czasie powinny być przedmiotem działalności Kółek rolniczych. W południowej części audycji dla wsi o godz. 14,15 „Przegląd rynków produktów rolnych“. O godz. 15,00 z Poznania nadany zostanie reportaż pt. „Nasze konserwy z owoców i warzyw. Przetwórstwo owocowe i warzywne, rozwinięte w innych krajach. w Polsce jest jedną z młodszych gałęzi przemysłu. Brak było poprostu zainteresowania tą sprawą z powodu niedostatecznej produkcji owoców i warzyw, sprzedawanych bez trudu przez wytwórcę w stanie surowym. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Wzrost produkcji owoców i warzyw w licznie zakładanych sadach handlowych i ogrodach warzywnych zmusi producentów do zorganizowania przetwórstwa, które nie tylko zapobiegnie nadmiernej podaży owoców i warzyw świeżych, ale zużytkuje na przeroby wszystkie marnujące się odpadki.

Reportaż na ten temat z Poznania niewątpliwie zainteresuje szerokie sfery producentów.

O godzinie 15,30 inż. Eugeniusz Wiszniewski wygłosi drugą z kolei pogadankę pt. „Organizacja rolnictwa jako siła“.

W poniedziałek, dn. 11 października 1937 o godz. 19,35 Józefa Mazurowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich. O godz. 18,45 aktualna pogadanka rolnicza.

We wtorek, dnia 12 października 1937 r. o godz. 18,35 w następnej pogadance z cyklu, „Jak budować na wsi“ inż. Adam Błeszyński mówić będzie o ogniotrwałym kryciu budynków wiejskich. O godz. 18,45 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

We środę, dnia 13 października 1937 roku o godz. 18,35 „Wiadomości rolnicze“ o godz. 18,45 — Pogadanka Jana Bieleckiego p. t. „Młodzież w pracach spółdzielni“. Autor, znany działacz na terenie organizacyj spółdzielczych, pragnie w pogadance tej zainteresować żywo rozwijającym się ruchem spółdzielczym młodzież wiejską, która, podobnie jak w przysposobieniu rolniczym powinna przy okazaniu pomocy ze strony starszego społeczeństwa wciągnąć się do pracy w spółdzielczości.

W czwartek, dnia 14 października 1937 r. o godz. 18,35 „Audycja dla młodzieży wiejskiej“.

W piątek, dnia 15 października 1937 r. o godz. 18,35 — dr. Maria Sobolewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich, pt. „Mieszkanie na zimę“. O godz. 18,45 „Skrzynka Rolnicza“ inż. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 16 października 1937 r. o godz. 18,35 Felieton prawno-społeczny Jadwigi Wielenczykówny, pt. „Coś przyrzekł — tego dotrzymaj“. O godz. 18,45 — Pogadanka aktualna rolnicza.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk.

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.